

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

WYBORY W NIEMCZECH.

Wygłoszono szereg przemówień, poczem prezydent miasta Ziemieck wręczył wojewodzie artystycznie wykonany adres od społeczeństwa łódzkiego a poseł Wolezyński — zebrane przez stowarzyszenia i organizacje — 5.500 zł., które p. wojewoda przeznaczył odrazu na pomoc najbiedniejszym

stan Południowa Karolina nie wprowadził restrykcji bankowych.

Akademja dwóch jubileuszy w Białoruskim Towarzystwie Naukowym.

Wczoraj Białoruskie Naukowe Towarzystwo obchodziło dwie uroczystości: — 15-lecie istnienia T-wa i 300-lecie śmierci Kancelarza Wielkiego Księstwa Litewskiego Lwa Sapiehy. Rocznicę tę zostały połączone w jedną akademię nie przez przypadek, lecz zbieg okoliczności, lecz świadomie z głębszą myślą.

15-ta rocznica istnienia T-wa upełniła 23-go stycznia r.b., natomiast 300 rocznica śmierci Lwa Sapiehy przypada 7 lipca r.b. t. j. dopiero za cztery miesiące.

Organizatorom wczorajszej akademii, łączącymi te dwie rocznice w całość, przyswicała myśl symbolicznego zespolenia przeszłości historycznej kultury narodu białoruskiego z obecną rzeczywistością, o wykazanie łączności historycznego wczoraj i dziś oraz o wskazanie fundamentu dla obecnej pracy w ideach wielkiego meża Lwa Sapiehy, który w historii kultury białoruskiego narodu stworzył złotą epokę.

Akademję zajął, prezes T-wa p. Antoni Luckiewicz krótką prelekcją, w której scharakteryzował rozwój na ukowej pracy białoruskiej na terenie Wilna.

Po okresie pracy w języku polskim lub rosyjskim, nastąpił moment powstania pracy naukowej w języku białoruskim, przyczem T-wo spełnia rolę białoruskiej kuźni naukowej.

Narazie dorobek jest niewielki. Białoruska praca naukowa dopiero budzi się, — budzi ją młode pokolenie naukowców.

Omawiając drugą część akademii, 300-lecie śmierci Sapiehy, p. Luckiewicz podkreślił, że naród białoruski będzie zawsze widział w świetlanej postaci Sapiehy obrońcę idei niezależności kulturalnej Białorusinów i będzie kroczył drogą wskazaną przez niego.

Po zagajeniu, dr. Mikołaj Hłasiewicz wygłosił referat sprawozdawczy o pracy T-wa za lat 15-cie.

Towarzystwo zostało powołane do życia z inicjatywy Jana Luckiewicza w dniach 25—27 grudnia 1918 r. Statut zaś jego był już zatwierdzony przez władze niemieckie w dniu 23. i. 1918 roku.

W dniach tych w Wilnie obradowała przy akompaniamencie oddłso frontu, który biegł o sto km. od Wilna. — Białoruska Konferencja Na tej konferencji zrealizowano myśl utworzenia białoruskiej placówki naukowej, którejby zadaniem było: tworzenie muzeów, bibliotek i towarzystw naukowych; organizowanie wystaw, wycieczek, lekcji, kursów i t. p.

XI Zjazd Młodzieży Wiejskiej Z. Wileńskiej.

Wczoraj obradował w Wilnie 11 zjazd Młodzieży Wiejskiej Ziemi Wileńskiej. Na zjazd przybyło 200 delegatów z terenu całego województwa wileńskiego oraz przedstawicieli centrali w osobie prezesa Gierata.

Zjazd poprzedziło nabożeństwo w kościele św. Trójcy.

Obrady zajął wiceprezes Kamiński, witając przybyłych gości oraz przedstawicieli władz i pokrewnych organizacji. Zaznaczyć należy, że bardzo licznie reprezentowane były Związki Nauczycieli, Strzelec, oraz Z. P. M. D.

Zjazd jednogłośnie uchwalił wysłać depeszę hołdowniczą do Prezydenta Rzeczypospolitej oraz Marszałka Piłsudskiego z zapewnieniami, że ofiarą i owocny trud ich życia Zw. Młodzieży wiejskiej będzie nadal kontynuować.

Następnie na wniosek przewodniczącego zebrani jednomyślnie uchwaliła uczcić pierwszą rocznicę zgonu Wielkiego Kapłana, Bandziera i Bojownika s. p. Biskupa Bandzierskiego.

Po ukończeniu się prezydium z prezesem Gieratem na czele, wygłoszono szereg przemówień powitalnych. Imieniem Strzelca powitał zjazd inż. Szelcen, z ramienia Z. P. M. D. przemówił p. Klukowski oraz delegat akademicki, związków Strzelca.

Dalszy ciąg sprawozdania wypełnił: referat prezesa Gierata p. t. Wytyczne do deklaracji ideowej Zw. Mł. W. sprawozdania z działalności Zw. Komisji Rewizyjnej oraz plan prac na rok 1933-34.

W wyniku kilkogodzinnej dyskusji powzięto szereg wniosków m. in. na czoło wysuwają się: zlecenia Zjazdu do nawiązania ścisłego kontaktu z samorządami terytorjalnymi, desygnowania swych przedstawicieli do samorządów gospodarczych, ścisłej współpracy z kolami rolniczymi i t. p.

Po zakończeniu obrad dokonano nowych wyborów do Zarządu w ilości 8 osób. Prawie że jednogłośnie zostali wybrani pp. Świątekiewicz, Kamiński, Dziewięcki (Oszmiana), Gryglewski, Stubiado, Szkop, Paniak (Brastaw i Jaszeński (Mickun).

Zjazd otrzymał szereg depesz powitalnych, w tej liczbie od Marszałka Senatu Raczkiewicza o treści następującej: „Serdeczne życzenia pomysłnych obrad zjazdowi Organizacji, gruntuje państwową myśl na wsi kresowej”.

zjazdów naukowych; organizowanie konkursów z nagrodami na naukowe prace i t. p.

Głównym jednak zadaniem T-wa na co kładł nacisk Luckiewicz, było gromadzenie pamiątek kultury białoruskiej. W roku powstania T-wa Jan Luckiewicz podarował T-wu swoje ciekawe zbiory — jak archiwa, biłjoteki, portrety, i t. p., tworząc podwaliny do obecnie istniejącego w Wilnie Muzeum Białoruskiego i biłjoteki.

W czasie niemieckiej i bolszewickiej okupacji T-wo stało w obronie książki białoruskiej i muzeum. Okres ten przetrwało zwycięsko, rozpoczynając intensywniejszy żywot w Niepodległej Polsce.

Następnie p. M. Szkelcen wygłosił referat p. t. „W 300-ną rocznicę śmierci Wielkiego Kancelarza Lwa Sapiehy”, w którym omówił dość szczegółowo życie Lwa Sapiehy i jego sunek do narodu białoruskiego.

Pan Antoni Luckiewicz, zamykając akademię podziękował za przybycie „przedstawicielom bratnich narodów polskiego, litewskiego i żydowskiego”.

Akademja odbyła się w sali gimnazjum Białoruskiego przy ulicy Ostrobramskiej Nr. 9.

Wśród zebranych zauważyliśmy m. in. pp. profesora Zdziechowskiego min. Staniewicza, sen. Abramowicza, prof. Kościakowskiego.

Włod.

Stolarze Wilna myślą o jubileuszu.

Jedną z najbardziej aktualnych i absorbujących umysły stolarzy Wilna spraw jest projekt obchodu w r. b. jubileuszu 370-lecia istnienia Cechu. Na jednym z ostatnich zebrań projekt ten był żywo omawiany. Plany, które w związku z projektem snuto, przewidują termin obchodu na najbliższe miesiące z tem, że jednocześnie Cech ufunduje sobie drugi sztandar. Część jednak stolarzy, usposobiona bardziej oszczędnościowo, oponuje wogóle przeciwko wszelkim obchodom i uroczystościom, pociągającym za sobą znaczne wydatki. Z tego też względu radzą zaniechać myśli jubileuszu w bieżącym roku tembardziej, że rocznica 370-ta upełniła już w roku ub.

Cech stolarzy został powołany do życia przywilejem króla Zygmunta Augusta w roku 1562, we środę po dniu św. Bartłomieja. Ciekawe i bardzo dziś aktualne są przyczyny jego powstania.

Privilej rozpoczyna się w ten sposób:

„W imię Pana Amen. Ku wiecznej rzeczy pamięci Zygmunta Augusta z łaski Bożej Król Polski Wielki Książę Litewski, Ruskij, Pruski, Zmudzki, Mazowiecki, Inflancki, Pan dziedzieln. Oznajmujemy tym Naszym listem wszystkim w obec i każdemu z osobna, komu o tem wiedzieć należy, teraz i w przyszłości, jako stanęli przed nami wierni nasi poddani Kreslarze, Rymarze, Siodlarze i Stolarze, mieszkający miasta naszego Wilna, ujawnili nam do ich rzemiosła wkradło się mnóstwo błędów niepożądanych w ich rzemiośle przynoszących szkody mno-
gie ludziom i wynikające od zaludnienia z różnych stron niewiadomych niedolnych i nienauczonych rzemiosła biorących robotę należącą sztuce. Kreslarzy, Rymarzy, Siodlarzy, Stolarzy i innych rozmaitych z wielką szkodą i krzywdą Maystrów sztuki Kreslarskiej i innych wyżej wspomnianych i ze zmniejszeniem naszych dochodów a dlatego sprzyjając unicestwieniu i wykorzenieniu takowych nieporządków, na prośbę wszystkich Kreslarzy, Rymarzy i Siodlarzy miasta naszego Wilna a tembardziej że tego wymaga pożytek nasz i Rzeczypospolitej znaleźliśmy nieodwołalnym ustanowieniem Cechu...”

Dziś rzemiosło wileńskie również walczy z nielegalnymi warsztatami a ponieważ swą dość bardziej się skomplikowało do obrony interesów rzemiosła powołano specjalną placówkę samodzielną, która jednocy interesy wszystkich cechów, — Izbę Rzemieślniczą.

370 lat istnienia to ładny jubileusz. Stolarze Wilna są głęboko zamyśleni.

Włod.

Jeden wieczór z Łotyszami w Szkole Nauk Politycznych.

W dniu 4 marca bratnia pomoc słuchaczy szkoły nauk politycznych gościła u siebie miłych gości łotewskich, bawiących już od tygodnia w Wilnie z racji sportowych im prez narciarskich. Jako przedstawicieli łotewskiej młodzieży akademickiej mają, oczywiście, oprócz zainteresowań w sensie czysto sportowym, również zainteresowania kulturalno-naukowe i polityczne. Bratnia Pomoc S. N. P. chcąc umożliwić swoim słuchaczom nawiązanie kontaktu z młodzieżą łotewską, zaprosiła ich na towarzyską „herbatkę” do lokalu S. N. P. W udekorowanej flagami polsko-łotewskimi sali, zebrali się około 40 osób. Między innymi uroczysty wieczór zaszczylił swoją obecnością p. dyr. SNP, Wł. Wielhorski, p. Konsul Donas przybył nie mógł z powodu choroby, przysłał im jednak swego zastępcę. Prócz tego byli wiceprezes koła polsko-łotewskiego kol. Siemasko Kł. Polonia, i inni przedstawiciele młodzieży USB.

Na wstępie kol. St. Bohdziewicz prezes Bratniej Pomocy SNP, w serdecznych słowach powitał miłych gości, po wznieśnięciu okrzyku na cześć Łotwy orkiestra 5 p. t. specjalnie w tym celu zaproszona, odegrała narodowy hymn łotewski a następnie polski. Następnie w toku żywej rozmowy i serdecznego nastroju pito wzajemnie zdrowie polskiem winem („Narocz”), które zostało użycie u łotewskich gości.

W międzyczasie zabierał głos kol. Jęweświcki (sluch SNP) w języku łotewskim, krótkie jego przemówienie nogami o podłogę, wiodł w postaci zwojującego łotewskiego miało oznaczać chęć do zawiązania przyjaźni. Zabierając głos jeden z gości w „głosie Łotyszów” dziękował gospodarzom za przyjęcie, również podziękując miłe wrażenie, jakie wniosła on do Wilna.

Dalej zabral głos p. dyrektor SNP, Wł. Wielhorski, który w pięknej mowie w języku rosyjskim, skreślił zainteresowania szkoły państwowym łotewskim w szczególności jego kulturą, geografią, historią, językiem (łotwa łotewski) i t. d. a następnie wskazał na wspólność interesów Polski i Łotwy wobec obecnej sytuacji międzynarodowej. Kilka wspólnych fotografii, kilka melodii odegranych przez orkiestrę 5 pułku, wspólne odpisywane „gaudemus”, i wreszcie śpiewy na zmianę polskie i łotewskie (te ostatnie pod przewodnictwem o całej niebo wyżej wytworzyły przemysł nastrój a po pożegnaniu uscisłymi dłońmi, pozoastaną napewno jak najlepsze wspomnienia po miłych Łotyszach.

—

CHOROBA KS. BISKUPA MICHALKIEWICZA.

Dowiadujemy się, że JE. ks. biskup Kazimierz Michalkiewicz od kilku dni znajduje się w lecznicy św. Józefa na kuracji.

O UTWORZENIE IZBY NIERUCHOMOŚCI MIEJSKIEJ.

Właściciele nieruchomości zabiegają u władz o zorganizowanie Izby w Wilnie Izby nieruchomości miejskiej. Władze przychylnie potraktowały te zabiegi i jest nadzieja, że izba taka zostanie wkrótce utworzona.

DZIŚ MA ZAPĄŚĆ WYROK W PROCESIE KOMENDANTA WALIGÓRY.

Wczoraj miał zapasć wyrok w procesie komendanta Waligóry, który, jak wiadomo, po raz drugi stanął przed sądem dyscyplinarnym, oskarżony o beznawność gospodarkę i brak wszelkiego nadzoru, co w konsekwencji doprowadziło do szeregu głośnych napaści.

W ostatnim dniu sądu miała nastąpić replika stron oraz ogłoszenie wyroku. Rozprawa jednak została odroczone do dnia dzisiejszego z powodu nieprzybycia kilku członków kompletu sędziowskiego.

Pomoc dla bezrobotnych nie jest filantropią lecz samoobroną!

Wywrotowcy usiłują wywołać panikę rozsiewając pogłoski o bliskiej wojnie.

Ostatnio na terenie poszczególnych powiatów województwa wileńskiego, zwłaszcza zaś w pow. wileńsko-trockim pojawiły się jakieś elementy które szerzą wśród włościan pogłoski o rzekomą mającej wkrótce wybuchnąć wojnie. Agitacja ta, zaczyna już wydawać owoce. Włościanie oczekują lepszej kon-

Echa zająścia w Michaliskach.

Donosiliśmy już o zająściu w Michaliskach, w wyniku którego pod zarzutem dokonywania napadów na posterunkowe, pociągów i rozbrojenia aresztowano: Abramę Rejną, J. Wajnsztajna oraz b. ci Gersztarowa. Aresztowani uparcie nie przyznają się do napadów na tle zemsty za zwałczanie prze-

myślnictwa, motywując swój czyn koniecznością obrony własnej przed bezprawem w stanie pijaństwa komendantem posterunku.

Dowiadujemy się obecnie, że aresztowani w tej sprawie zostali w uwięzi sobotę zwolnieni z więzienia. Śledztwo trwa jednak nadal.

Nasze pamiątki.



Na zdjęciu naszym widzimy dwie olbrzymie lipy, rosnące w Koszynie na Śląsku Górnym. Lipy te sadził własnoręcznie król Jan III Sobieski w czasie swego przemarszu przez Górny Śląsk z pomocą obłożonemu przez Turków wiedeńowi.

Oddawna oczekiwana pożyteczna impreza.

O szeregu lat przy każdej okazji stwierdzamy konieczność istnienia stałego, naukowego, z lekkim urozmaicheniem rozrywkowym, kina dla młodzieży. Cokolwiek było mówić czy pisać o kinie, o jego jakichkolwiek wadach, a nawet — „szkodliwości”, nie da się zlikwidować faktu jego istnienia. Ono jest, przyciąga masy, zaś ze szczególną siłą działa na młodzież swoją dość rozmaitemą gatunkową efektywnością. Jeśli nie wręcz efektywnym. Niepomodalna młodzież, spragniona każdej niemal jaskrawości oddzieli od tej bańki co bądź rozrywki. Tem mniej, że nawet nie trzeba. Kino ma przecież i zalety. Jest doskonałym pomocnikiem środków naukowego. Używane jest w tym celu przez znakomitą większość szkół wszystkich stopni na całym zachodzie, a zresztą nie tylko tam. Pisaliśmy już o tem kiedyś, dość szeroko. Wspomnieliśmy wtedy także o akcji filmowej w wielu szkołach Krakowa, Lwowa, Poznania, Łodzi, a przedewszystkiem o dość szeroko zakrojonem nauczaniu przy pomocy kina, stosowanem przez wydział szkolny magistratu stolic. Trwa to już dość długo, kilka lat, a od czasu, kiedy na ten temat pisaliśmy — posunęło się znacznie naprzód. Z większych miast Rplitej, jedynie w Wilnie nie się pod tym względem nie działa. Dorwczę, często bardzo niesumiennej — czasem pospółnych oszustów, o czem podawała prasa, przedsiębiorców prywatnych z ich spadyczym i bezwartościowem „imprezami”, nie można brać pod uwagę.

Przecież, wreszcie, w ostatnich tygodniach dojrzało przedsięwzięcie, które nie tylko na uwagę, ale i naaplanz zasługuje. Oto w końcu ub. roku zorganizowane, młode jeszcze „Kolo Prehistoryków”, ale żywno i ruchliwe, wpadło na myśl wypelnienia „umawianej luki. Dlaczego? Skąd Koo Prehistoryków?

Wileńszczyzna, Nowogródzyczna w szczególności i w ogóle ziemie wschodnie naszej Rzeczypospolitej, są terenem bardzo zaniedbanym jeśli chodzi o badania prehistoryczne. Liczne kurhany i inne punkty ciekawe ze względu na niewatniwą ich zawartość archeologiczną, pozostają przeważnie niezbadane, albo co gorzej — bywają rozkopane przez przypadkowych czysto materialnych amatorów urojonych „skarbów”, z wielką szkodą dla nauki.

Akademickie Kolo Prehistoryków USB, jako jedno ze swoich zadań, postawiło sobie za cel racjonalną, systematyczną akcję badawczą. Skoro tylko pogoda na to pozwoli — kopaćka oraz inne, konieczne narzędzia i jazy, czy też, marsz w pole.

Cóż kiedy i na to potrzeba trochę gotówki, a składki członków Kola, to o wiele, wiele mało. Trzeba poszukać jeszcze gdzieś źródeł środków pieniężnych na te prace. Trzeba zatem stworzyć jakąś, jako tako dochodową, a jednocześnie pożyteczną imprezę. To drugie jest niemiętne konieczne bo tylko wartościowe przedsięwzięcia może firmować i prowadzić tak poważną, ceniąc swoją godność i zadania organizacja, jak akademickie kolo naukowe. Traf zdarzył, że w zarządzie zasiada pewien recenzent filmowy (nie ja!) i on to wpadł na pomysł stworzenia kina, dla młodzieży. Dictum factum. Gadu gadu z jednym, drugim, p. dyrektorem, stonowanie opinii, wizyta u p. Kuratora, który przyjął to z uznaniem i oto już w ub. poniedziałek odbyła się okazała inauguracja wrodrowego „Kina dla młodzieży”, w dużej sali gimn. im. Lelewela, o godz. 13-ciej.

Na początku poszli „Nihilungowie”. Rzecz potraktowana na naukowo, poprzedzona więc zagajeniem asystentki przy katedrze archeologii i kierowniczki muzeum archeologicznego oraz USB, p. dr. Hellegi Chakowskiej oraz doskonałą prelekcją na temat „Pisni o Nihilungach” i o epoce, w której rozgrywa się akcja filmu, p. Gustawa Forsa, zast. aust. seminarium filologii germanicznej przy USB. Potem film — 2 serie „Nihilungów”, wykrojenie możliwe największym scenom, których w tym filmie jest sporo.

Na zakończenie groteska rysunkowa Fleischer. Na inauguracji był obecny prof. archeologii klasycznej USB, prof. dr. Gostkowski, nacz. wydz. kuratorium p. Narwos, oraz liczni pp. dyrektorowie gimnazjów wileńskich. Uczniów było stosunkowo niewiele, bo tylko 70 z jednego gimn. im. Lelewela. Z tego 20 bezpłatnie zasiada (10 proc. ilości ogólnej uczniów szkoły) i 50 — wstępny po 20 groszy. Posypały się też liczne zamówienia z ustaleniem terminów wyświetlania filmu w szeregu innych gimnazjów. Z pewne mi modyfikacjami, film będzie wyświetlany i w szkołach powszechnych (także niższych wstępu). Następny film będzie krajano-wy, doskonały „Snout” z życia Eskimosów.

Cóż dodać na zakończenie? Powodzenia sympatycznemu Kolu Prehistoryków w tak pożyteczne zamierzonej pracy. Pełnego sukcesu, zarówno w jego ścisłej specjalności, jak w podjętej przezeń, bardzo pożądaną, bardzo potrzebnej i nareście zainaugurowanej, kinowej imprezie szkolnej. Powodzenia pod każdym względem.

(sk.).

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

Na marginesie

audjencji Prezydium Centralnej Spółdzielni Szkolnej w Wilnie u Pana Kuratora Szelałagowskiego.

Szkola powszechna jest dzisiaj przedmiotem szczególnego zainteresowania dla ludzi, którym jest obywatel. Przez jej mury ma przejść każdy obywatel, ma w niej otrzymać wiedzę i wychowanie.

W obecnych warunkach, gdy w stosunku do tak olbrzymiej większości młodzieży, dom z różnych względów nie spełnia swego wychowawczego zadania — to ostatnie ma dla nas szczególnie ważne znaczenie. Nie mówimy o nauczaniu, ono już przeważnie osiągnęło należyty poziom, ale wychowanie młodzieży w szkołach powszechnych nie przedstawia się naprawdę w tak bardzo różowych kolorach. Na tem polu jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia. Można by wyliczyć cały szereg powodów takiego stanu rzeczy, jak obecnie nieuczyniela liczba dzieci i rodzin, warunki lokalowe szkół, nędza matrijalna młodzieży i t. d. i t. d.

Jednak w każdej, nawet najtrudniejszej sytuacji można bardzo dużo zrobić, zwłaszcza gdy się weźmie do pracy grupa ludzi, dobrze zorganizowanych, wierzających w wielką wagę swojej pracy i w jej powodzenie.

W myśl tych zasad grono nauczycieli spółdzielców podjęło na terenie Wilna już w ubiegłym roku szkolnym żywą akcję w kierunku skoordynowania pracy spółdzielców poszczególnych szkół i skierowania jej w bliższy programowo i intensywnie prowadzonego wychowania obywatelskiego młodzieży. Zorganizowana w tym celu centrala spółdzielni uczniowskiej, dzięki przychylnemu u stosunkowaniu się do jej poczyną miejscowych władz szkolnych osiągnęła niebywałe sukcesy.

Ujęła ona organizacyjnie nie tylko ogół spółdzielni uczniowskiej w szkołach powszechnych, ale częściowo w średnich i zawodowych, a co najważniejsze wypracowała dla nich realny program wychowawczy, możliwy do wprowadzenia w życie nawet w dziełszych rozpaczyliwych warunkach materialnych szkół.

Ostatnio prezydium Centralnej Spółdzielni szkolnej w Wilnie przedstawiło ją audjencji kuratorów: Szelałagowskiemu dotychczasowy dorobek C. S. S. jej program, oraz cele i zadania, które sobie postawiła na najbliższą przyszłość. P. kurator odniósł się z wielką życzliwością tak do dotychczasowych poczyną C. S. S., jak również do jej zamierzeń, przysięgając ze swej strony daleką idącą pomoc. Pracę tę bowiem, jak każda inną pracę, obejmującą swoim zakresem młodzież szkolną i pogłębiającą stosunek wychowawczy nauczyciela do młodzieży, wreszcie dającą dużą gwarancję na otrzymanie pozytywnych rezultatów wychowawczych — uważa p. kurator za jeden z najważniejszych obowiązków pracy społecznej nauczyciela.

Jest to bardzo słuszne stanowisko, gdyż, jeśli się chce osiągnąć stałe wartości wychowawcze czy to w stosunku do jednostki czy grupy, trzeba rozpocząć działalność wychowawczą w sposób intensywny już od najmłodszych lat — prowadzić ją stale i systematycznie.

Trudności bowiem w otrzymywaniu twórczych wyników wychowawczych, zwłaszcza jeśli chodzi o wyrobienie społeczne młodzieży są niekiedy większe nawet, niż wyników dydaktycznych.

Dlatego w szkole powszechnej, przede wszystkim w szkole i wśród młodzieży szkolnej winien nauczyciel zrobić wszystko, co jest możliwe, w zakresie wychowania społecznego, zanim wyjdzie z tej praca poza ściany szkoły do starszego społeczeństwa.

włk.

RADJO WILNO.

PONIEDZIAŁEK, dnia 6 marca 1933 roku.

11.40 — przedział prasy, kom. met., cz. 12.10 — płyty 19.20 — kom. met., 14.40 — program dzieci, 14.45 — muzyka popalarna (płyty) 15.15 — ścieśła rolnicza, 15.25 — audycja dla dzieci, 15.55 — płyty, 16.10 — pogadanka muzyczna, 16.25 — lekcia francuskiego, 16.40 „Zrywowy proces wzrostu młodej własności rolnej” odczyt, 17.00 — koncert w przerwie komunikaty, 17.55 — program na wtorek, 18.00 — odczyt dla maturzystów „Aleksander Fredro”, 18.20 wiad. bieżące, 18.25 — koncert żywno, 18.40 „Litwa pruska” — odczyt litewski, 18.55 — rozmait, 19.00 — odcinek powieściowy, 19.10 — rozmaitości 19.15 — wł. kom. sportowy, 19.30 — „Na widokrogu”, 19.45 — pras. dr. radj 20.00 — skrzynka techniczna, 20.15 — opera „Aida” (płyty, w przerwie dod. do pras. dr. radj i wiad. sport, 22.55 — kom. met. 23.00 — muzyka taneczna,

WARSZAWA.

15.35 — „Skrzynka pocztowa” — dr. M. Stepowski, 18.25 — Muzyka lekka z gastro nomji, 19.20 — skrzynka pocztowa — rolnicza — inż. W. Turkowski,

RESTAURACJA „OGNIKO” w Nowogródku

wydaje: śniadania, obiady i kolacje.
Przygotuje orkiestra salonowa.
Piwnica zaopatrz. we wszelki trunki
Ceny znacznie niższe.

RESTAURACJA „ZACISZE” w Nowogródku — „Mały Zamek”

Lokal poety i miły. Kuchnia wykwintna. Bufet obficie zaopatrzony w zimne i gorące zakąski. Gabinet. Zespół muzyczny.
Ceny niskie Ceny niskie

Koncert Marynarki Wojennej z Gdyni.

Staraniem Ligi Morskiej i Kolonjalnej została do Wilna zaangażowana reprezentacyjna orkiestra mar. wojennej z Gdyni na dzień 12 b. m.

W dniu tym odbędą się 2 koncerty, z których jeden poświęcony będzie wyłącznie młodzi szkolnej. Ze względu na wysoki poziom artystyczny orkiestry — należy przypuszczać, że propagandowy ten koncert będzie miał ogromne powodzenie, tembardziej że reprezentacyjna orkiestra Marynarki Wojennej odwiedza Wilno poraz pierwszy.

1 rok i 6 miesięcy

Sąd Okręgowy w Lidzie skazał Piotra Sapunia, właściciela młyna w afleckowskiej wieś pod Lidą, jako pośrednika przyczynę wypadku w młynie z powodu niezabezpieczenia.

Wieżenie za fałszerstwo.

Sąd okręgowy w Lidzie skazał mieszkańca wsi Rulawice gm. wawórskiej — Karola Michała i Włodękę Kazimierza za fałszowanie podpisów na podaniu o zapomogę popogrzebową do Komunalnej Kasy Oszczędności w Lidzie na kwotę 1000 zł, oraz weksli na sumę 600 zł, które zostały zrealizowane.

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu lidzkiego w Lidzie

zafatwa wszelkie czynności, wchodzące w zakres bankowości. Kasa przyjmuje wkłady pieniężne na bardzo korzystnych warunkach i na wszelkie oprocentowanie. Wkłady przyjmują w złotych obiegowych, złotych w złocie i walutach obcych. Za wszelkie zobowiązania Kasy ponoszą nieograniczoną odpowiedzialność: Kasa i Powiatowy Sejmik Lidzki.

Poniedziałek	Dei: Wiktor
6	Jutro: Tomasz
Marzec	

Spółdzielnia Zakładu Meteorologii U.S.B. w Lidzie z dnia 5.11.1933 roku.

Temperatura średnia w milimetrach: 759
Temperatura średnia: 11°C
Najwyższa: 21°C
Najniższa: 7°C

Opis: —
Wiatr: wchodzący.
Widoczność: lekko wzrost.
Umg.: pochmurno.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 6 marca, według P.M.A. Chmurno z możliwością opadów. Nocą lekkie mrozy. Dniem temperatura w pobliżu zero. Słabe wiatry wchodzące i południowo-wschodnie.

100-NOwych OBYWATELI POLSKICH W WOJEW. WILEŃSKIM.

W ubiegłym miesiącu władze administracyjne na terenie m. Wilna wydały 46 dowodów obywatelstwa polskiego cudzoziemcom. Ponadto przyznano prawo azylu kilku emigrantom, którzy uciekli z terenu państwa okupionego, do Wileńszczyzny. W tym czasie na terenie poszczególnych powiatów województwa wileńskiego wydano około 100 dowodów obywatelstwa.

NARCISZARZE NISZCZA ZADREWIENIE PRZYDROŻNE.

Przed kilku dniami specjalna komisja z ramienia magistratu i władz administracyjnych przeprowadziła lustrację terenów górskich na przedmieściach Wilna w okolicy Pospieszki, Góry Trzykrzyskiej i Zakretu Komisja ustaliła, że leżni miłośnicy sportu narciarskiego zjeżdżając z gór niszcza drzewa przydrożne.

W związku z tym wyznaczono specjalne tereny dozwolone do uprawiania narciarstwa. Policia otrzymała w związku z tym nakaz przestrzegania by narciarze nie przekraczali wyznaczonych przez komisję miejsc.

FAŁSZOWANIE ARTYKUŁÓW PIERWSZEJ POTRZEBY.

Instytut badań artykułów żywnościowych dokonał w ciągu ubiegłego miesiąca 468 analiz artykułów żywnościowych. W wyniku przeprowadzonych badań stwierdzono w kilkudziesięciu wypadkach fałszowanie na biału, wędlin i innych artykułów pierwszej potrzeby.

FAŁA WYSIEDLEN Z LITWY ULEGŁA ODPREŻNIENIU.

Fala wysiedleń z Litwy w ostatnich miesiącach uległa znacznemu odprężeniu. W ciągu lutego z granic Litwy do Polski wysiedlono zaledwie 4 osoby narodowości polskiej i 6 innej.

ST. A. WOTOWSKI.

ZŁOTOWŁOSY SFINKS.

Powieść współczesna.

— Kto mówi?
— Tu mówi Turski! Czy mogę poprosić do telefonu hrabiankę Kirę?
— Hrabianki nie ma!
— Jakto nie ma! — zdziwił się — Wydawało mi się, że przed chwilą odebrała telefon sama i poznałam jej głos.
— Powtarzam ci! — zaprzeczył kamerdyner — To była pokojówka.
— A kiedy mogę zastać hrabiankę w domu?
— Hrabianka — kłamał, jak z nut Jan — dziś rano wyjechała z Warszawy i niewiadomo kiedy powróci.

— Boże! — wykrzyknął Turski — Spóźniłem się! Co za nieszczęście! Proszę... Proszę... — dodał — powiedzcie jej koniecznie, gdyby jutro, po jutrze powróciła, że musi się ze mną zobaczyć... W bardzo ważnej własnej sprawie!
— Dobrze!
— Polaczenie zostało przerwane.

Och, gdyby wiedziała Kira, jak postąpiła niemądre, uciekając od osobistej rozmowy. Ileż oszczędziłoby to jej utrapień. Bo po drugiej stronie drutu telefonicznego stał Turski, z pasją wynachując jakimś czarnym noteskiem, kajetem zegarmistrza Lipko.

— Wyjechała! — powtarzał — Wiele nie mogę pomóc! A jeśli jest jak myślisz, to łatwo wyścigałbym ją z tych przekleństw szpon Trauba! A przynajmniej, wykazałbym jej, jeśli tego nie wie, kim jest ten pan baron, mój dawny zwierzchnik, w istocie... Gdyż notesik powiedział mi wiele... Tymczasem Traub w znakomitym

wzięcia za żonę.

nia kół, w tryby którego dostała się jego żona i poniosła śmierć na miejscu w styczniu r. b. na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

NA WILEŃSKIM BRUKU

ZAGADKOWA ŚMIERĆ ROBOTNIKA.

Wczoraj w nocy w wędzarni siedzi Trzebież (Zawłania 21) zmarł przy zagadkowej okolicznościach 44-letni robotnik Józef Muraszkowski (Świętowa 13).

Muraszko przyszedł wieczorem do pracy, a gdy nad ranem wstąpił do wędzarni dozorcy znalazł go bez oznak życia. Pogotowie ratunkowe stwierdziło zgon.

Przyczyna śmierci nie została ustalona. Zachodzi przypuszczenie, że zmarł on na skutek zezaczenia.

Zwłoki przewieziono do instytutu medycyny sądowej, gdzie dokonana zostanie sekcja zwłok.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu przy ul. W. Stefanki 9, w zamiarze pozbawienia się życia zatrula się esencją kwasu siarczanego 28-letnia M. Golowacka.

Przewieziono ją do Szpitala Sawicz. Przyczyna — ciężki stan materialny.

SAMOBÓJSTWO WÓŻNIO SZKOŁY POWSZECHNEJ NA ANTOKOLU.

Wczoraj w godzinach popołudniowych przy ul. Antokolskiej 61 popełnił samobójstwo przez powieszenie się woźny szkoły powszechnej Michał Witkiewicz. Witkiewicz wykrzystawczy chwilową nieobecność domowników zawiesił sznur i zrobiwszy pętlę powiesił się. Gdy żona Witkiewicza powróciła z miasta do domu znalazła go wiszącego bez oznak życia. Na miejsce wypadku zawezwano pogotowie ratunkowe. Powody samobójstwa nie ustalono.

W OBAWIE PRZED MAGNIFIKĄ.

Wczoraj wieczorem do III komisariatu policji wpadł zadyszany 48-letni Bolesław Sarnański (ul. Polowa 11) i głosem drżącym od przerażenia oświadczył: „Gdy wracałem do domu przez Cielętnik, w pobliżu Góry Zamkowej napadnięty zostałem zienacka przez dwóch napastników, z których jeden udzielił mi jakimś twardym przedmiotem w głowę, a drugi chwycił za gardło. Upadłem, a wówczas napastnicy przeskakiwali moje kieszenie i zabrawszy zegarek oraz gotówkę na ogólną sumę 50 zł, zbiegli w kierunku Wileńska.”

Zarządono dochodzenie, które wykazało, że Sarnański napadł symulację. W rzeczywistości był inaczey. Wracał on do domu „pod dobrą datą”. W Cielętniku rozpoczął jakas nadobna córa koruny, wszczęła rozmowę i w jej trakcie okradła go i ułotniła się. Przyparty do muru Sarnański szczerze przyznał się do symulacji, tłumacząc się obawą przed... żoną.

USIŁOWALI SPŁAWIĆ FAŁSZYWE DWUZŁOTÓWKI.

Na gorącym uczynku usiłowania puszczania w obieg fałszywej dwuzłotówki został zatrzymany na rynku Suwoc, Wysocki Piotr, mieszkaniec wsi Kienia, gm. miekuckiej. Również na Łukiskim zatrzymano z fałszywą dwuzłotówką mieszkanka wsi Pieszyska, rzemieślniczkę Władysława Granowskiego. Fałszywe monety zakwestjonowano.

UCIECZKA Z DOMU WYCHOWAWCZEGO.

Wczoraj zbiegł z domu poprawczego dla dzieci zaniedbanych (Trwała 3) 14-letni wychowanek zakładu Edward Azarow. Powiadamiono o jego ucieczce kierownika zakładu p. Mikolaja Owilna, wszczęto za zbiegiem poszukiwania.

„KAZIUKOWA” OBLAWA NA ZŁODZIEI.

Wczoraj nad ranem wywiadowcy wydziału śledczego przeprowadzili obławę na rynku Łukiskim. Podczas obławy zatrzymano sześć złodziei miejsowych oraz przybyłych specjalnie na „Kaziukę” z prowincji.

W wyniku obławy zatrzymano i osadzono w areszcie około 20 osób. Poza tym w ciągu dnia wczorajszego zanotowano na jarmarku dwa wypadki kradzieży kieszonek, oraz kilka wypadków kradzieży z wozów. W kilku wypadkach sprawców zatrzymała policja.

POŻAR W MIESZKANIU.

Wczoraj wieczorem przy ulicy Rudnickiej Nr. 17, w mieszkaniu Izraela Zamietwera na skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem zapaliła się podłoga i meble. Pożar zlikwidowało pogotowie straży ogólnowej.

WYŁUDZIŁ 100 ZŁ.

P. Magdalena Zapis zamieszkała przy ulicy Dominińskiej 8 zameldowała policji o wyłudzeniu od niej przez niejakiego „Franciszka” (nazwiska i adresu brak) 100 zł. Policja prowadzi dochodzenie.

TRZY KRAJDZIEŻE MIESZKANOWE.

Ubiegłen nocy nieujawnieni narazie sprawcy przedostali się do mieszkanka Anny Hermynowskiej przy ulicy Tuskułńskiej 13 i skradli stamtąd rozmaitych rzeczy na ogół na sumę 400 zł.

Tęże nocy okradzione zostało mieszkankę p. Janiny Bartoszewiczowej (ul. Wilkomierska Nr. 1) na 500 zł.

Wczoraj również okradziono mieszkankę Simehy Ejgesa. Straty wynoszą 134 zł.

O wszystkich kradzieżach powiadomiono władze policyjne, które wszczęły dochodzenie.

PRZYWLASZCZENIE.

Jan Boruchson, zam. przy ulicy Biskupiej Nr. 4, oskarżony przed policją kierownika sklepu „Bazar Amerykański” (Wielka 40) Aleksandra Boruchsona o przywłaszczenie pożyczonych od niego podstawek wartości 150 zł.

Dźwięk. Kino-Teatr
Kino REWJA
Sala Miejska
ul. Ostrobramska 5

DZIŚ! Najaktualniejszy film
światła Poemat bohaterstwa
i wielkiej miłości p.t.

General Czeng

Początek seansów o godz. 5—7—9 w sobotę i niedzielę o godz. 3—ej

W rolach głównych, niezapomniani
bohaterzy „Łodzi podwójnej” i „Ste-
rowca” Jack Holt i Ralph Graves

P A N

Z powodu ogromnego
powodzenia
jeszcze tylko dziś

Syn Indyi z RAMONEM NOVARRO

NAD PROGRAM: Między innymi wyjątkowy dodatek Mówiące psy (Peia wojna)

Dźwięk. Kino-Teatr
HELIOS
Wileńska 38, tel. 9-26

DZIŚ! Najnowszy
przebieg produkcji
Paramountu p.t.
Nadzwyczaj ciekawa fascynująca treść

CO MOŻE PARYZ...

W rolach głównych, niezapomniani
bohaterzy „Łodzi podwójnej” i „Ste-
rowca” Jack Holt i Ralph Graves

Dźwięk. Kino-Teatr
Hollywood
Mickiew. 22, tel. 15-23

DZIŚ! Najnowszy
przebieg produkcji
Paramountu p.t.
Nadzwyczaj ciekawa fascynująca treść

Cudotwórca

W rolach głównych, niezapomniani
bohaterzy „Łodzi podwójnej” i „Ste-
rowca” Jack Holt i Ralph Graves

Dźwięk. Kino-Teatr
CASINO
Wielka 47, tel. 15-41

DZIŚ! Najnowszy
przebieg produkcji
Paramountu p.t.
Nadzwyczaj ciekawa fascynująca treść

Pośrednik miłości

W rolach głównych, niezapomniani
bohaterzy „Łodzi podwójnej” i „Ste-
rowca” Jack Holt i Ralph Graves

Dźwięk. Kino-Teatr
LUX
Mickiew. 11, tel. 15-61

DZIŚ! Najnowszy
przebieg produkcji
Paramountu p.t.
Nadzwyczaj ciekawa fascynująca treść

Melodja serc

W rolach głównych, niezapomniani
bohaterzy „Łodzi podwójnej” i „Ste-
rowca” Jack Holt i Ralph Graves

STARY DOBRZE ZNANY
SKLEP FARB i artykuł. ELEKTRO-techniczn.
firmy SZUR pozostał w starym,
dotychczasowym lokalu
Niemiecka 11 (wjeście przez Tel. 11-11)
(Żadnych oddziałów nie otworzyliśmy)
polecia farby, artykuły elektrotechniczne i gos-
podarstwa domowego. Przyjmujemy też instalacje,
które wykonują koncesjonowani monterzy po
cenach kryzysowych.
Rzemieślnikom i instytucjom specjalny rabat.
Proszę się przekonać.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie IX rew. K. Karmelitow, zamieszkały w Wilnie, Piekłenka 3—12, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 13 marca 1933 r. o godzinie 10 rano w Wilnie, przy ul. Dąbrowskiego 10, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego nieruchomości, należących do Władysława Wojciechowskiego, na rzecz f-my „Tatra-Auto” i K. Sienkiewicza i składających się z samochodu f-my „Tatra”, oszacowanych na sumę zł. 5.000 — lecz w myśl art. 1070 U.P.C. licytacja rozpocznie się od pół oszacowania.

Komornik (—) K. KARMELOTOW.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 6 rewiru, zamieszkały w Wilnie, ul. Wileńskiej 6—19, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 7 marca 1933 roku o godzinie 10 rano w Wilnie, przy ul. św. Ignacego 5, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego nieruchomości, należących do Kazimierza Truszczyńskiego i składających się z meblowania mieszkanka, oszacowanych na sumę zł. 425.

Komornik (—) CICHON.

Od roku 1843 istniejące
Wilenkin
ul. Tatarska 20
Meble
Jadalne, sypialne i ga-
binetowe, krojenie,
stęły, szafy, łóżka itd.
Wykwintne, Mocne,
NIEDROGO,
na dogodnych warunkach
I NA RATY.
NADESZŁY NOWOŚCI.
8324

Mieszkanie

z 4 pokoi z wygod.
odremontowane,
wejście frontowe,
od zaraz do wynaję-
cia przy ulicy Tatar-
skiej 20. Dowiedzieć
się tamże u właścici.

Dzierżawa majątku

w pobliżu Wilna
do oddania natychmiast
Wilno, Mickiewicza 4—2
Szymanowicz

Maszynistka

poszukuje posady
jak również może być an-
gażowana do biura na te-
mową pracę, również
wykonując różne prace w
domu po b. niskich cenach
Łaskawe oferty do Adm.
„Kurjera Wileńskiego” pod
„Maszynistka”

Sędzia

w stanie spoczynku
poszukuje stanow.
radcy prawnego
ul. Podgórna Nr. 3,
m. 14, K. M.

Udzielam lekcji

francuskiego
korepetycje i konwersacja
godz. 13—15
ul. Mostowa 9—31

Akuszerka

Maria Łaknerowa
przyjmuje od 9 do 7 wiecz.
ulica Kasztanowa 7, m. 5.
W. Z. P. Nr. 69

Akuszerka

Śmiałowska
przeprawiła się
na ul. Orzechową 3—12
(róg Mickiewicza)
tamże, gabinet kosmetycz-
ny, usługa szmazarzki, bro-
dawki, kuracje i wazy.
W. Z. P. 48. 8323

Poszukuje pracy

maszynistki
względnie kasjerki,
kaucej mogę złożyć
Oferty proszę kierować
do Adm. „Kurjera Wileńskiego”

Rządca domu

poszukuje posady
tylko za mieszkanie.
Oferty do Administr.
„Kurjera Wileńskiego”

Pianina

reperuje i stroje i
wynajmuje — Mickiewicza
37—32. Wileńskie z ulicy
Ciasnej, p. Estko. 7702

dze, a on tych pieniędzy sobie wyrwał nie pozwoli.

Sród nich jeden tylko był niebezpieczny. Lipko. Bo, wyłacznie miał zemstę na celu. Lecz, dziś właśnie przeczytał w pismach z wielką ulgą wiadomość o śmierci Lipka.

Tedy.
— Dotknijmy cię tak łobuleś, jak się tego nawet nie spodziewałeś! — powtórzył lekceważąco. — No... no... Ciekawym! Nie jestem małe dziecko, by łatwo było mnie przestraszyć.
I powoli zapalił papierosa.

Rozdział XII.

NOTES ZEGARMISTRZA LIPKI.

Była już szósta nad ranem, gdy Turski powrócił do domu.

Ale mimo dramatycznych przeżyć, jakie przeżył tej nocy — nie zamierzał zasnąć. I straszliwa scena z Kirą, z Traubem i niezwykła przystawa ze starym zegarmistrzem oraz jego nagła śmierć, nie zmogły go na tyle, by nie miał natychmiast zadowolić swej ciekawości.

Toć w bocznej kieszeni, prócz kilkunastu tysięcy, wetkniętych prawie siłą przez Lipkę, znajdował się kajecik, w czarnej tekturowej oprawie, odslaniający tajemnicę Trauba.

Tak Trauba!
To też ledwie się znalazł w swym smutnym i opuszczonym mieszkanku i rzucił palto na jakieś krzesło — przysunął duży fotel do okna — przez szybę sączyło się młde światło mokrego i szarego poranka — i począł oglądać kajecik. Kajecik musiał liczyć lat sporo. Świadczyły o tem kartki żółtkie i daty. Składał się z kilkunastu stron i stanowił niby rodzaj pamiętnika. Gdzieś tam gdzieś pozacierano oddzielne słowa i zdania — może nazwiska — ale całość dawała się łatwo odczytać.

Powoli zapoznawał się z treścią. Stało tam:

Sierpień 1894 r.

Wrzesień 1896 — tu nakreślony był duży krzyż.

Październik 1900 — uwaga: rozbite zostało moje życie.

Styczeń 1918 — Powrót do kraju. Szukam go daremnie i myślę, jak zemścić się. Wiem, że obecnie przybrał nazwisko Trauba.

Dalej zaś szła spowiedź i objaśnienie tych dat. „Jeśli to piszę — rozpoczynały się wyznania — to dlatego, że gdybym sam nie mógł wyłożyć mego planu, ten, który te notatki po mnie odziedziczył, wiedział, jak ma postąpić. Sądzę jednak, że poprzedni dem mo należyte usne wyjaśnienia, a człowiekiem, który znajduje się w posiadaniu tego notesiku, może być tylko wróg Trauba.

Więc czytaj uważnie. Zaczęło wszystko od początku, aby cała rzecz stała się jasna.

W 1894 r. wyruszyliśmy we trzech — Antek Górski, Józef Karolak i ja. Lipko — na poszukiwanie majątku do Ameryki. Zaznaczam, że Antkiem Góramem, nie był kto inny, tylko obecny „baron” Traub.

Ale...

Zgrana to była ta nasza trójka i przyjaźnił się od dzieci. Byłem najstarszy. Miałem lat blisko trzydzieści. Antek i Józef po dwadzieścia kilka. Wszystkim się wtedy w Polsce wydawało, że wystarczy pojechać na kilka lat do Ameryki, aby powrócić z wielką fortuną.

Wieków z nabitami kieszeniami i krajem. Trochę mieliśmy swojej gotówki — no i wiele wiary w siebie, wiele zapła. A taka zdawała się wiara nas nie nierzówna, że dla silniejszego jej podkreślenia, przed samym wyjazdem, p. mojem kierownictwem, bo byłem zegarmistrzem, wykonano trzy zegarki, z którymi nigdy nie mieliśmy się rozstać. Na tych zegarkach, złotych, emaljo-

wanych kosztownych, znajdował się napis:

W samo południe i o każdej porze

Ręka braterska zawsze dopomoże!

— Ach więc, to oznaczał napis — wspomnieli Turski zegarek, leżący na nocnym stoliku chorego. — Rozumiem! Czytajmy dalej...

— Pojechaliśmy — brzmiało dalej opowiadanie — ale rychło rzeczywistość zadała kłam naszym marzeniom. W Ameryce złoto nie leżało na ulicy, a najskromniejsze chęci utrzymania trzeba było zdobywać bardzo ciężką pracą. O ile wogóle, pracę dostać można było.

Z początku nie przejmowaliśmy się tem zbyt. Kapitałki przywiezione przez każdego z nas, odganiały chwilowo niedostatek. Lecz miesiące szły za miesiącami, a fundusze topniały. Próbowaliśmy się chwycić jakichś drobniejszych interesów handlowych, ale jak to z cudzoziemcami bywa, zostaliśmy przez miejscowych wydrwigroszów oszukani haniebnie. Bieda zająta w oczy. Czegośmy nie robili, byle przytrzymać i nie umrzeć z głodu. Ja pracowałem jako pucybit Górski zmywał talerze, Karolek najsiłniejszy zarabiał, jako tragarz. Wrzeszcze po walnej naradzie doszliśmy do przekonania, że nie nie zbudujemy w Nowym Jorku. Pozostawała jeszcze jedna szansa. Dostać się do kopalni złota w Alasce i tam raz jeszcze spróbować szczęścia.

Zdecydowaliśmy się na to. Na pół piechota, na pół pociągami dotarliśmy do Alaski, ówczesnego Eldorada, gdzie przy szczęściu, w ciągu paru miesięcy, zdobywało się miliony. Ponieważ nie mieliśmy dość pieniędzy aby kupić własną działkę, zgodziliśmy się na zwykłych robotników.

O tam, to była praca, ale zarabiał się dobrze. Pracowało się w zimie podczas takich mrozów, że skóra aż

pekła z zimna, a w lecie zdawało się, że żar spali na popiół człowieka.

Wrzesień nazbieraliśmy tyle, że starczyło po dwóch latach na własną parcelę. Kupiliśmy ją i zdawało się, że już szczęście pochwyiliśmy za skrzydła. Toć nie było trapera, nie było awanturnika, któryby dochrapały się do parceli, stamtąd nie wyciągnął tysięcy.

Ale prześladował nas pech. Czy umyślnie taką działkę nam dano, czy też był to zbieg okoliczności, lecz po kilku miesiącach wyteżonych wysiłków, wydobyliśmy złotego piasku, ledwie... za kilkadziesiąt dolarów... A potem poszło jeszcze gorzej... Nic...

Byliśmy zrozpaczeni, chodziliśmy jak błądnie... A w tej biedzie i w tym głodzie zmieniały się nasze charakterystyki. O, bo bieda i głód nie uszlachetnia nikogo. Te bzdury o szlachetnych ludziach, ludziach, stojących się wśród nędzy i cierpienia jeszcze lepsze, są dobre tylko do powieści. Bieda i niepowodzenia robią rozgoryczonymi, nienawidzącymi wszystkich, go towimi do każdego czynu.

Chodziliśmy nieczem wynędzniali wilki, z pasją spoglądając na drugiego, O, bo bieda i głód nie uszlachetnia nikogo. Te bzdury o szlachetnych ludziach, ludziach, stojących się wśród nędzy i cierpienia jeszcze lepsze, są dobre tylko do powieści. Bieda i niepowodzenia robią rozgoryczonymi, nienawidzącymi wszystkich, go towimi do każdego czynu.

Chodziliśmy nieczem wynędzniali wilki, z pasją spoglądając na drugiego, O, bo bieda i głód nie uszlachetnia nikogo. Te bzdury o szlachetnych ludziach, ludziach, stojących się wśród nędzy i cierpienia jeszcze lepsze, są dobre tylko do powieści. Bieda i niepowodzenia robią rozgoryczonymi, nienawidzącymi wszystkich, go towimi do każdego czynu.

Raptem uśmiechnął nam się los. Stało się to w następujący sposób: Wpobliżu nas miał parcelę wysoko, kłopotliwy Niemiec, którego znacznie lepiej powiodło się od nas. Wydobył on sporo złota w ciągu ostatnich dwóch lat i w pasie, który stale nosił na sobie, miał odłożone kilkadziesiąt tysięcy dolarów. Nazywał się Oskar von Traub...

(D. c. n.)